

Dobrze się myśli ze Słowackim *Zamiast wstępu*

Tytuł niniejszego rozdziału pełniącego funkcję wprowadzenia stanowi oczywistą aluzję do tytułu książki Ryszarda Koziółka *Dobrze się myśli literaturą*¹. Sięgam po tę frazę z pełnym przekonaniem o jej trafności i z głęboką empatią wobec autora, choć wiem, że bliższa mu jest literatura epoki pozytywizmu niż romantyzmu, a co za tym idzie, chętniej też wybiera prozę niż poezję. A jednak gest przyjaznego powiązania literatury z myśleniem może mieć korzenie sięgające liryki romantycznej, jeśli tylko pamiętać o słynnym eseju Martina Heideggera *Hölderlin i istota poezji*, którego tytułowy bohater został przez niemieckiego filozofa nazwany poetą myśli². Poezja bowiem „wzywa do myślenia”, a przecież myślenie to określenie istoty człowieka (*animal rationale*)³. Klasyczny tekst Heideggera uchodzi za manifest hermeneutyki, natomiast za manifest krytyki dekonstrukcjonistycznej uważany jest zbiorowy tom *Deconstruction and Criticism*, w którym Harold Bloom, Paul de Man, Jacques Derrida, Geoffrey Hartman i J. Hillis Miller za

1 R. KOZIOŁEK: *Dobrze się myśli literaturą*. Sękowa 2016.

2 M. HEIDEGGER: *Objaśnienia do poezji Hölderlina*. Przeł. S. LISIECKA. Warszawa 2004.

3 Zob. M. HEIDEGGER: *Co zwie się myśleniem?* Przeł. J. MIZERA. Warszawa 2017.

punkt wyjścia do rozważań także obrali dzieło na wskroś romantyczne – niedokończony poemat Percy’ego Shelleya *Triumf życia*⁴. Dodam, że prawie każda spośród wymienionych znakomitości tworzących „szkołę z Yale” ma w swoim dorobku komentarze do wierszy Williama Wordswortha, szczególnie zaś do jego ostatniego, autobiograficznego utworu – *Preludium. Wzrastanie umysłu*.

Wordsworth, Shelley, Hölderlin..., do tego grona „poetów myśli” ośmielałam się dodać autora *Godziny myśli*. Juliusz Słowacki najprawdopodobniej nie nawiązywał do żadnego z wymienionych twórców, ale niewątpliwie pisał o „wzrastaniu umysłu”, a tytuł jego utworu wchodzi w dialog z godzinami miłości, rozpacz i przestrogi z *Dziadów części IV*. Dodaje zatem do Mickiewiczowskiego „czucia i wiary” – „myśl”, która była dla romantyków także bardzo ważna. „Myśl”, czyli nie rozum i racjonalizm, ale myślenie. Właśnie myślenie stało w centrum uwagi Wordswortha, który w przedmowie do *Ballad lirycznych* napisał (za Arystotelesem), że „poezja jest najbardziej filozoficzną ze wszystkich dziedzin pisarstwa”⁵. Romantycy wręcz zacierali granice między literaturą a filozofią, sztuką, teologią, nawet nauką. Przywołajmy jeszcze Fryderyka Schlegla i jego 115. fragment krytyczny: „Cała historia nowoczesnej poezji to ciągły komentarz do krótkiego tekstu filozofii: »Wszelka sztuka powinna stać się nauką, a wszelka nauka sztuką. Poezja i filozofia powinny się zjednoczyć«”⁶, a w 116. fragmencie z „Athenaeum” Schlegel postuluje, by poezja romantyczna nie tylko zjednoczyła wszystkie odrębne gatunki poezji, ale także

4 Por. M.P. MARKOWSKI: *Efekt inskrypcji. Jacques Derrida i literatura*. Bydgoszcz 1977, s. 340–341.

5 W. WORDSWORTH: „Przedmowa” do drugiego wydania *„Ballad lirycznych”*. Przeł. K. TARNOWSKA. W: *Manifesty romantyzmu 1790–1830. Anglia, Niemcy, Francja*. Wybór i oprac. A. KOWALCZYKOWA. Warszawa 1995, s. 43–66.

6 F. SCHLEGEL: *Fragmety*. Przeł. C. BARTL. Oprac., wstęp i komentarze M.P. MARKOWSKI. Kraków 2009, s. 30.

„zbliżyła poezję do filozofii i retoryki”⁷. Z kolei Novalis zaznacza, że „prawdziwy poeta zawsze pozostaje kapłanem, podobnie jak prawdziwy kapłan poetą”⁸. Sztuka i literatura stawały się dla romantyków najgłębszą filozofią, a teksty filozoficzne przybierały charakter literacki, posługiwano się w nich nie tylko metaforą, ale też symbolem czy odwoływano się do wyobraźni. Poezja i sztuka bywały także świadectwem wiary i najlepszym przekazicielem myśli religijnej. Tylko synteza mądrości i piękna mogła nieść energię poruszającą romantyków i otwierać nowe horyzonty.

Spśród różnorodnych związków twórczości Słowackiego z myślą filozoficzną i teologiczną wybieram tylko kilka z nich. Dokonując przeglądu stanu badań nad myślą poety, skupiam się na wątkach najbardziej dla mnie interesujących. Przedstawiając młodopolską refleksję nad koncepcjami filozoficznymi poety, odwołuję się w dużej mierze do znakomitej książki Haliny Florzyńskiej *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, napisanej przecież przez badaczkę literatury i zarazem historii filozofii. Autorka skupia się nie tyle na recepcji twórczości poety, o czym pisano częściej, ile na odczytaniach jego myśli filozoficznej.

Pisma filozoficzne Słowackiego zachowane w rękopisach i opublikowane przez Antoniego Małeckiego w 1866 roku, a więc już w epoce pozytywizmu, spotkały się z nieprzychylnym przyjęciem przez krytyków i badaczy literatury. Dominujący wówczas postulat realizmu i naturalizmu kłócił się z mistycyzmem poety. Pozytywistów odstręczał rozmach wyobraźni, krytykowali niejasność intelektualną i zaliczali Słowackiego do „wypaczeń” romantyzmu. Niektórzy badacze, jak zauważył oburzony Ignacy Matuszewski, nazywali *Króla-Ducha* „stekiem mętnych

7 Ibidem, s. 60.

8 NOVALIS [F. VON HARDENBERG]: *Kwietny pył*. Przeł. K. KRZEMIENIOWA. W: *Manifesty romantyzmu...*, s. 205.

»bredni«⁹. Małecki zarzucił Słowackiemu „brak naukowego przygotowania” do budowania systemu „wiary i wiedzy” i nazwał jego myśl „dziwolągami filozoficznym”¹⁰. Za to Młoda Polska przyjęła pisma Słowackiego z entuzjazmem. Nastąpiła asymilacja poglądów poety i rozpoczęła się twórcza recepcja. Floryńska wylicza zbieżności światopoglądowe modernistów i Słowackiego: indywidualizm, traktowanie twórczości jako czynu metafizycznego, podmiotowość, świadome zacieranie granicy między wypowiedzią artystyczną a dyskursywną, pojmowanie literatury jako ekspresji osobowości¹¹. Toteż szybko rozwinął się kult poety, którego zaczęto traktować jako ojca duchowego „nowej sztuki”.

„»Otwarta« pod względem filozoficznym i artystycznym – twierdzi Floryńska – struktura pisarstwa Słowackiego” umożliwiła bardzo różnorodne interpretowanie jego twórczości. Zaletą okazało się to, co pozytywiści traktowali jako „rażącą niedoskonałość”¹². „Dla modernistów – pisze Matuszewski – Słowacki był czymś więcej niżli poetą i artystą; był prorokiem, magiem, filozofem, wieszczem, który przeniknął i odsłonił tajemnice absolutu”¹³. Nazywali go artystą natchnionym i wirtuozem słowa. Utwory dotąd lekceważone i potępiane uznano za arcydzieła. Nastąpiło całkowite przewartościowanie jego twórczości. *Król-Duch* został wykreowany na Biblię modernistów, a Słowackiego zaliczono do największych mistrzów słowa polskiego. Jego twórczość służyła wręcz do samookreślenia się Młodej Polski. Oczywiście wielka rola w tym procesie przypadła

9 I. MATUSZEWSKI: *Słowacki i nowa sztuka (modernizm)*. Wstęp i oprac. S. SANDLER. Warszawa 1965, s. 278.

10 A. MAŁECKI: *Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki*. Lwów 1866, s. 107–108.

11 H. FLORYŃSKA: *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*. Wrocław 1976, s. 11–19. Warto przypomnieć, że praca ta ukazała się w czasie, gdy nie mogła liczyć na dobre przyjęcie.

12 Ibidem, s. 16–17.

13 I. MATUSZEWSKI: *Słowacki...*, s. 332.

rozprawie Matuszewskiego *Słowacki i nowa sztuka*, opublikowanej w 1901 roku, w której autor ogłosił Słowackiego patronem modernistycznej sztuki, metafizyki i filozofii narodowej. W modernizmie, podobnie jak w romantyzmie, bardziej ceniono filozofię wpisaną w literaturę niż traktowaną naukowo i racjonalnie. Obrazy poetyckie miały przekonująco przekazywać prawdę metafizyczną. Matuszewski uznał, że duch ludzkości rozwija się przez sztukę¹⁴. Moderniści powtarzali za Arthurem Schopenhauerem: „Filozof nie powinien nigdy zapominać, że uprawia sztukę, nie naukę”¹⁵. Traktowano metafizykę jako szczególny rodzaj poezji, uznając, że wszelkie poznanie ma charakter subiektywny, nie można więc stosować kryterium prawdziwości, ale należy uwzględniać stopień zaspokojenia potrzeb duchowych. Takie potrzeby właśnie zaspokajał *Król-Duch*, ogłoszony najwybitniejszym dziełem sztuki i czynem metafizycznym¹⁶.

Spośród zagadnień filozoficznych zawartych w dziełach Słowackiego moderniści najwięcej uwagi poświęcili dwom – jaźni i podobieństwu Króla-Ducha do nadczłowieka Fryderyka Nietzschego. „Jaźń” – rzeczownik utworzony od zaimka „ja” oznacza samoświadomość, w rozumieniu młodopolan jaźń stanowiła prawdziwy byt ludzki, określała to, co indywidualne w człowieku. „Dla modernizmu literackiego – pisze Floryńska – najważniejszy był wyłoniony z przyrody duch, człowiecza jaźń, dążąca do objęcia świadomością całości Bytu i rozwiązania jego (zatem i własnej) tajemnicy”¹⁷. A ponieważ prawdziwe dzieło sztuki uznawano za owoc twórczości szczególnie rozwiniętej i świadomej siebie jaźni, to sztuka miała umożliwiać najwyższą syntezę poznania bytu. I taką właśnie stworzył największy zdaniem modernistów geniusz literatury polskiej – Słowacki. Wierzyli, że był duchem wiodącym i znacznie

14 Zob. H. FLORYŃSKA: *Spadkobiercy Króla Ducha...*, s. 48.

15 Cyt. za: *ibidem*, s. 34.

16 Zob. *ibidem*, s. 35.

17 *Ibidem*, s. 23.

wyprzedził swoją epokę. Wiedzę o jaźni czerpali więc z jego dzieł mistycznych. Przyjęli, że jaźń jest wieczna i nieśmiertelna, wypływa z Boga i stworzyła świat widzialny. Twierdzili, że poeta w procesie metempsychicznym wypracował potęgę jasnowidzenia i odczytywał rzeczywistość duchową ze świata form i że traktował własną duszę jako „ognisko wszechbytu”¹⁸. „Tak doszli do najwyższej potęgi – pisał Stanisław Przybyszewski – indyjski mahatma, biblijny prorok, egipski mag, średniowieczny czarownik i nasz Słowacki”¹⁹. Toteż moderniści z filozofią genezyjską utożsamiali swoje poglądy, a cytaty ze Słowackiego traktowali jako autorytatywny dowód. Cezary Jellenta czytał Słowackiego przez Schopenhauera, a Tadeusz Miciński przez Henriego Bergsona. Tłumaczyli Słowackim własną metafizykę, chociaż, jak zaznacza Floryńska, czasem odbiegali daleko od swojego mistrza. Przybyszewski i Jellenta, jak sami wskazywali, przyjmowali podstawy ontologii z *Genezis z Ducha*, była to jednak interpretacja emanacyjna i monistyczna. Tymczasem Floryńska, idąc za analizą Kazimierza Wyki, zauważa, że rzeczywistość w filozofii Słowackiego stanowią indywidualne duchy, samodzielne i nie zatracające osobowej tożsamości. Moderniści widzieli je raczej w postaci schopenhauerowskiej „ślepej woli”²⁰. Przyjmowali natomiast ewolucję przyrody i spirytualną ewolucję duszy.

Najważniejszą kategorią w *Królu-Duchu* zdaniem Micińskiego była jaźń (pisał to słowo dużą literą): „*Król-Duch* jest poematem Jaźni, która zapuszczając się w krainę tajemnicy przebywa nieznanne dotąd oceany”²¹. Miciński utożsamił jaźń z Królem-Duchem. W jego interpretacji jest ona wieczna i niezmienna, nie ujawniając

18 S. PRZYBYSZEWSKI: *Na drogach duszy*. Kraków 1900, s. 18–21.

19 Ibidem.

20 H. FLORYŃSKA: *Spadkobiercy Króla Ducha...*, s. 65.

21 Cyt. za: ibidem, s. 94. Urszula M. Pilch zwróciła uwagę na cechującą twórczość zarówno Micińskiego, jak i Słowackiego tendencję do eksponowania zaimka „ja” oraz definiowania „ja” poprzez dopowiedzenie; na przykład Słowacki pisał: „Ja, syn popiołów”, „Ja – Duch”, Miciński: „Ja król”,

się w świadomości człowieka, stanowi jego ukrytą boskość. Z niej człowiek czerpie pobudki czynów i cele działania. Miciński i Przybyszewski zafascynowani postacią Popiela odrzucili Mieczysława. Król-Duch miał cechy lucyferyczne. Obaj pisarze podkreślali w nim stałość metafizycznych konfliktów bez ich rozwiązania. Micińskiego bardziej interesowała walka o poznanie prawdy niż jej zdobycie. W jaźni widział „ja głębokie” Bergsona, posiadające wieczną energię duchową płynącą z ponadindywidualnej istoty bytu. Wewnętrznie sprzeczny Lucyfer Micińskiego uosabia, zdaniem Floryńskiej, tragizm ciągłego szukania, a jego okrucieństwo stanowi przejaw energii w celu wzmożenia życia. Pamięć metempsychiczna w koncepcji Micińskiego jest gatunkowa, a w dziełach Słowackiego – indywidualna, zostaje tu więc osłabiony spirytualny pluralizm, ważny dla badaczki spadkobierców Króla-Ducha²².

Filozofię jaźni zawartą w dziełach Słowackiego najbardziej rozwinął Wincenty Lutosławski. Znany w świecie jako twórca stylo-metrii – metody chronologizacji pism Platona – Słowackiego uważał za najwybitniejszego polskiego filozofa. „Takie połączenie poezji z metafizyką – pisał – zdolności bardzo ścisłego myślenia z darem poetyckiego wysłowienia, od czasów Platona nie było znane ludzkości – chyba u Dantego”²³. Filozofię Słowackiego postrzegał jako wyrażającą „polski pogląd na świat”²⁴. W tym poglądzie największe znaczenie nadawał indywidualizmowi. Pewność substancjonalności duszy indywidualnej skłaniała Lutosławskiego do walki z wszelkim panteizmem i monizmem. Bezpośrednie doświadczenie wewnętrzne, sądził, przekonuje o „ja” substancjalnym, które jest przyczyną świata i idei, a przekonanie o istnieniu „ja” jako duszy jest indywidualnym osiągnięciem każdego człowieka.

„ja – Twórca wolny”. Zob. U.M. PILCH: *Kto jestem? O podmiocie w poetyckim dwugłosie Słowacki – Miciński*. Kraków 2010, s. 225–226.

22 Ibidem, s. 95–98.

23 Cyt. za: ibidem, s. 218.

24 Cyt. za: ibidem, s. 219.

Gustav Teichmüller, nauczyciel Lutosławskiego, przeprowadził analizę zaimka „ja” i wskazał, że odpowiada on wewnętrznemu doświadczeniu własnej tożsamości. Powołując się na tę analizę, polski filozof uważał, że świadomość siebie jest jedynym przykładem rzeczywistego istnienia. Do niej prowadzą wszystkie nasze wrażenia i sądy. Uzasadniając podobieństwo swojej filozofii i drogi do mistycyzmu Słowackiego, opisywał własne doświadczenie wewnętrznego olśnienia: „Uczułem się nagle odwiecznym i wiekuistym bytem”²⁵. Przekonywał, że indywidualnych, różnorodnych jednostek jest nieskończona liczba. Nie odkrywają one prawdy na zewnątrz siebie, ale ją tworzą. Jedyne kryterium prawdy stanowi intersubiektywność. Krytykował panteizm i monizm, gdyż odbierają sens i wolność indywidualnej duszy i dlatego stanowią źródło pesymizmu. Nie ma wtedy miejsca dla indywidualnej woli, a przecie „ja” ma poczucie własnej wolności. Cały byt widział jako zbiorowisko istot duchowych zhierarchizowanych, różniących się stopniem doskonałości, między którymi nie ma wprawdzie równości, ale jest braterstwo i miłość. Lutosławski łączył mistykę Słowackiego z monadologią Gottfrieda Wilhelma Leibniza, dodając jednak monadom intersubiektywność, zdolność do wzajemnego oddziaływania. Odrzucał więc istnienie panteistycznej jedni, przyjmował zaś teorię o wędrówce dusz. Swoją filozofię, którą uważał za kontynuację myśli Słowackiego, nazwał eleuteryzmem, czyli filozofią woli. Wiązał ją silnie z organizacją Polski szlacheckiej (zwłaszcza *liberum veto*) oraz z tezą Andrzeja Towiańskiego, powtarzaną także przez Słowackiego: „Wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje”²⁶ (XIV, 64)²⁷.

25 Cyt. za: *ibidem*, s. 200.

26 Zdanie to zaczerpnął poeta z pism Andrzeja Towiańskiego, który z kolei parafrazował w ten sposób Pawłowy List do Kolosan 1,16: „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (mowa o Chrystusie).

27 W ten sposób odsyłam do: J. SŁOWACKI: *Dzieła wszystkie*. T. I–XVII. Red. J. KLEINER (t. I–XVII), W. FLORYAN (t. XVI, XVII), współłudz.

Najważniejsze elementy filozofii poety, zdaniem Lutosałwskiego, to pluralistyczny spirytualizm, dualizm duszy i ciała, wolność substancji duchowych. Przygotował pierwsze naukowe wydanie *Genezis z Ducha* (1903), a filozofię Słowackiego przedstawił w licznych artykułach, zwłaszcza w tekście *Losy jaźni u Słowackiego*, uznając, że losy jaźni są głównym przedmiotem uwagi poety²⁸.

Analogie między twórczością Słowackiego a Nietzschego, między Królem Duchem a nadczłowiekiem – pisze Floryńska – to temat stały, eksploatowany nieustannie w modernistycznej literaturze. [...] Jednym z momentów dowodzenia prekursorskiej, wiodącej roli poezji Słowackiego w kulturze europejskiej była konstatacja, że Słowacki sformułował ideę nadczłowieka długo przed Nietzschem. Powtarza to Pawlikowski, Matuszewski, Żuławski, Janik...²⁹.

Stefania Tatarówna w artykule *Słowacki i Nietzsche (Król-Duch a nadczłowiek)* porównuje obu twórców, traktując Słowackiego jako filozofa i poetę, a Nietzschego jako poetę i filozofa³⁰. Pokazuje ich podobny rodowód światopoglądowy, w którym punktem wyjścia były pesymizm i niezgoda na marność świata. Obydwaj, sami czując się wyrastającymi ponad tłum, tworzą postać indywidualisty znacznie przewyższającego otoczenie i traktującego innych z pogardą. Słowacki kreuje postać ducha królewskiego okrutnego dla poddanych, ale wybranego przez Boga. Jest to duch wiodący

W. FLORYAN (t. XII, XIII). Wrocław 1952–1975. Cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska – stronę. W przypadku wystąpienia blisko siebie cytatów z różnych utworów, podaje także tytuły.

28 W. LUTOSŁAWSKI: *Losy jaźni u Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1909, 8/1/4, s. 3–21.

29 H. FLORYŃSKA: *Spadkobiercy Króla Ducha...*, s. 84.

30 S. TATARÓWNA: *Słowacki i Nietzsche (Król Duch a nadczłowiek)*. „Pamiętnik Literacki” 1906, 5/1/4, s. 406–433.

ludzkość do przeanielenia. Nietzsche natomiast chce wyhodować nadczłowieka, wolnego ducha, wyzwolonego z więzów moralności wypracowanej przez religie. Ale Nietzsche, zamierzając stworzyć gatunek wyższy zgodnie z progresją ewolucji, pracuje dla Ziemi, Słowacki natomiast – dla celów boskich. Ideałem artystycznym obydwu, zdaniem Tatarówny, jest wyniosłość i wielkość duszy człowieka, który osiągnął najwyższy stopień rozwoju. Odmienne są jednak konsekwencje. Słowacki tworzy wzór dla wszystkich. Król-Duch staje się przewodnikiem dla słabszych, działa z myślą o wyższym celu. Nadczłowiek natomiast sam jest celem. Nietzschego nie obchodzą masy, z których wyrastają niewolnicy. Okrucieństwo i brak litości w przypadku Króla-Ducha służą doskonaleniu innych przez cierpienie, w działaniu nadczłowieka świadczą tylko o wszechwładzy. Nietzsche nie chce udoskonalać świata – konstatuje Tatarówna – co dowodzi „bezwzględnej wyższości etycznej Słowackiego”³¹. Tym bardziej, że okrucieństwo cechuje jedynie wczesny etap, początek działalności Króla-Ducha. Obydwaj zdecydowanie hierarchizują ludzi, obydwaj wierzą w nieśmiertelność. Według Słowackiego jednak zapewnia ją metempsychoza, według Nietzschego – idea wiecznego powrotu. Obaj, podsumowuje badaczka, stworzyli utopie, obaj zbudowali wszystko w myśli, żyjąc samotnie, bez związku z realnym życiem. „Nadczłowiek i król duch – kończy Tatarówna – to dwa przeciwstawne bieguny, dwie idee tak bardzo się do siebie zbliżające i tak bardzo w gruncie rzeczy różne”³².

Matuszewski, który również dokonał porównania Słowackiego i Nietzschego, podkreślał zwłaszcza ich indywidualizm³³. Ale dodawał, że Nietzsche był indywidualistą tellurycznym, a Słowacki – kosmicznym. Indywidualizm miał więc inny rodowód i inny cel: Nietzschego cel był świecki, Słowackiego – religijny.

31 Ibidem, s. 428.

32 Ibidem, s. 433.

33 I. MATUSZEWSKI: *Słowacki i nowa sztuka...*, s. 279–301.

Z Nietzscheańskim nadczłowiekiem można porównać tylko Popiela. Jest to bowiem postać potężna i niezwykła, niezrozumiała dla badaczy. Obu myślicieli łączy subiektywizm, liryzm i nastrojowość. Nietzsche podobnie jak Słowacki jest „tyranem i mistrzem swojego języka”³⁴. W twórczości obu język jest instrumentem czułym i dźwięcznym, pełnym ekspresji. Nietzsche rozbija stare sploty wyobrażeń, działając potężnie. Obaj stanowią podmiotowy typ artysty – Matuszewski podkreśla ich szczerość: „obaj wlewają całą duszę w swoje dzieła”³⁵. Obaj przyznają wpływ jednostkom na całą ludzkość, tęsknią do bohaterów i nienawidzą ludzkich karłów. Nietzsche nie wierzy w Boga, wierzy natomiast w jaźń ludzką, w twórcze Ja, które nie ma żadnego oparcia, musi jednak stworzyć w sobie mądrość i przygotować nadczłowieka. Żyjąc na Ziemi, będzie on silniejszy, mądrzejszy, szlachetniejszy od człowieka, będzie wolny. Ewolucja w dziełach polskiego poety przebiega inaczej, opiera się na wykorzystaniu mocy duchowej i prowadzi do Boga. Rozwój nadczłowieka dokonuje się kosztem innych, czyli niewolników. Król-Duch bywa bezwzględny i okrutny, ale czyni to w imię wyższych celów, działa dla rozwoju innych. Matuszewski dostrzega sprzeczność między ideą wiecznego powrotu a ideą nadczłowieka – rozwój musi się skończyć, jeżeli wszystko potoczy się ponownie od początku. Czas tworzy tu zamknięte koło, natomiast ewolucja w dziele Słowackiego prowadzi w linii prostej do anielstwa globalnego. Obie koncepcje Matuszewski uznaje za fikcje metafizyczne, ale pod względem estetycznym wizje Słowackiego ocenia nieskończenie wyżej, gdyż ogarniają one „szersze kręgi istnienia i otwierają głębsze i bardziej promienne horyzonty dla myśli ludzkiej”³⁶.

Miciński łączy lucyferycznego Popiela, który potęguje moc swoją i narodu przez cierpienie, z immoralizmem Nietzschego.

34 Ibidem, s. 287.

35 Ibidem, s. 288.

36 Ibidem, s. 299.

Sam zresztą nie wartościował moralnie „środków intensyfikujących życie”³⁷. Miciński, za Nietzschem, dzieli ludzkość na indywidualistów i tłum, ale, wbrew niemieckiemu filozofowi, pozostawia imperatyw moralny miłości bliźniego. Tworząc nadczłowieka według wzoru Popiela, Miciński staje jednak po stronie praw moralnych, których źródłem jest absolutna jaźń.

Floryńska, podsumowując młodopolskie porównywanie Słowackiego i Nietzsche, zwraca uwagę, że przewagę moralną przyznano autorowi *Króla-Ducha*. Metafizyka Słowackiego zawiera bowiem ideę Boga jako celu absolutnego, postulat doskonałości zbiorowej, dostępnej nie tylko wybranym, ideę nieskończonego rozwoju i odpowiedzialności za społeczeństwo. Nietzsche tworzy porządek tylko przyrodniczy, a Słowacki – wizję przeanielenia, wyzwolenia z więzów materii. Nietzsche pisze o potędze ciała, Słowacki – o potędze ducha. Słowacki poza tym przekracza indywidualizm w mesjanizmie, w którym Mesjaszem staje się gatunek duchów³⁸.

Przedstawiając rolę filozofii Słowackiego w kształtowaniu światopoglądu modernistów, Floryńska wskazuje także zasadnicze rozbieżności między omawianymi koncepcjami. Jej zdaniem w sprzeczności z myślą poety stoją panteizm i monizm, poza tym różnice dotyczą głównie koncepcji Boga. Moderniści zasadniczo nie uznawali Boga osobowego i transcendentnego. Natomiast Słowacki, tu Floryńska przytacza uzasadnienie Mariana Zdziechowskiego, „czuł Boga i z tym Bogiem wołał rozmawiać jak duch z Duchem niż zatapiać w nim swoje Ja”³⁹. Matuszewski dostrzegł wprawdzie w dziełach poety panteizm i monizm (co spotkało się z ostrą krytyką Lutostawskiego), ale autora *Słowackiego i nowej sztuki* nie interesowała filozofia. Opisywał twórczość poety

37 H. FLORYŃSKA: *Spadkobiercy Króla Ducha...*, s. 110.

38 Ibidem, s. 86.

39 Ibidem, s. 64.

z perspektywy estetyki i jego religijność odnajdywał w ważnej dla Młodej Polski kategorii „nastroju mistycznego”, który tworzyły wszystkie odniesienia do neoplatonizmu, gnostycyzmu, okultyzmu i filozofii indyjskiej. Widział w dziełach poety „niedościgniony wzór wyobraźni mistycznej”⁴⁰, podkreślając niezależność Słowackiego od skodyfikowanych poglądów religijnych. Natomiast Lutosławski dowodził, że „prawdziwej filozofii” nie można tworzyć bez doświadczenia wiary, otrzymywania natchnień i „sił z góry”. Zarówno Matuszewski, jak i Floryńska uznają, że pomimo przekonania Słowackiego o zgodności jego wizji z nauką Kościoła katolickiego, taka interpretacja nie znajduje uzasadnienia.

Młoda Polska to pierwsza i jedyna epoka literacka, w której Słowacki został potraktowany jako pełnoprawny filozof i postawiony w jednym szeregu z Schopenhauerem, Bergsonem, Nietzschem. Myśl Słowackiego posłużyła modernistom do wyrażenia ich własnego światopoglądu i stała się dla nich najważniejszym punktem odniesienia. Uznany za mędrca i mistyka był dla modernistów najwyższym autorytetem i przewodnikiem w poszukiwaniu prawdy. Stało się więc to, czego Słowacki oczekiwał i przewidywał: „tak będzie pisała kiedyś Polska”⁴¹. Dzisiaj nie można sobie wyobrazić Młodej Polski bez Słowackiego.

W 1909 roku ukazała się praca Jana Gwalberta Pawlikowskiego *Studiów nad „Królem-Duchem” część pierwsza: Mistyka Słowackiego*, która szeroko i dokładnie przedstawia „środowisko ideowe” twórczości poety. Pawlikowski opisał najważniejsze myśli, które przyswojone przez romantyzm ujawniły się też w filozofii genezyjskiej. Zarzucając badaczom obcość i chłód wobec mistyki Słowackiego, którą często charakteryzowano jako „chorobliwą”, przeciwstawia

40 Ibidem.

41 List Juliusza Słowackiego do Zygmunta Krasieńskiego, z 26 stycznia 1846 roku. W: J. SŁOWACKI: *Dzieła wybrane*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. T. 14: *Listy do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*. Oprac. J. PELC. Wrocław 1952, s. 205.

ich opiniom własny „dreszcz zachwytu”⁴². Na początku podkreśla niezwykłą wartość estetyczną tej filozofii. Omawiając *Genezis z Ducha*, zwraca uwagę na rolę Słowa – Logosu, utożsamianego nie z Chrystusem, ale z ogółem duchów indywidualnych, które są stwórcami widzialności, kreowanej przez wolę i miłość. Przygląda się ich działalności i potwierdza ją Bóg osobowy. Wyjście ze spowodowanego grzechem upadku będzie wymagało ciężkiej pracy w ciemnej materii. Przecistawiając się interpretacjom panteistycznym, Pawlikowski podkreśla mnogość duchów indywidualnych i ich solidarność w dążeniu do doskonałości. Duch „pierwoidący” staje się przewodnikiem stworzenia. Ideę wzajemnej zależności i solidarności duchów uczony wysoko ocenia pod względem etycznym. Rozwój natury jest owocem pracy duchów. W naturze odczuwamy więc ich obecność, a jednocześnie rozpoznajemy w niej siebie. Ewolucyjny łańcuch form, chociaż przedstawia poszczególne epoki, nie jest opisany systemowo. Słowackiemu chodzi tylko o zarysowanie myśli genezyjskiej, bez wykładu całości. Poeta wybiera przykłady sobie bliskie, które w jego przekonaniu wystarczają do zobrazowania spirytualistycznej biologii. Rozwój ma charakter ewolucyjny i postępowy, prowadząc do coraz doskonalszych form, aż do najwyższej – czyli światła. Zmiany dzieją się według wspomnianej już zasady: „Wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje” (xiv, 64). Po stworzeniu człowieka rozwój toczy się w historii narodów.

Przecistawiając się opiniom o obłędzie Słowackiego, Pawlikowski opisuje cechy myślenia mistycznego sięgającego aż starożytności, a następnie szczególnie mocno ujawniającego się w początkach chrześcijaństwa, w renesansie i romantyzmie. Wskazuje, że zwykle środkami poznania mistycznego są: objawienie,

42 J.G. PAWLIKOWSKI: *Mistyka Słowackiego*. Red. M. CIEŚLA-KORYTOWSKA. Kraków 2008, s. 27.

natchnienie, „snucie z siebie”. Bardzo różnią się one od metod metafizycznej filozofii, w której przecież także można znaleźć odwołania do intuicji. Wedle Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga to sztuka jest narzędziem poznania. W starożytnych Indiach, w platonizmie i neoplatonizmie taką funkcję przyznawano również miłości. Towiańczycy z kolei w takiej roli umieszczają „czucie”. „Idealizm magiczny” Johanna Gottlieba Fichtego i Novalisa emanuje potęgą woli, podobnie jak myśl Towiańskiego i Słowackiego. Uzasadnienie znajdują w tezie, że dusza jako iskra boża ma udział we wszechmocy Boga.

Kolejną wymienioną przez Pawlikowskiego cechą mistyki i niektórych prądów filozoficznych ważną w pismach Słowackiego jest subiektywizm. „Ja” – „instrument na którym gra Bóg” nie jest tylko częścią świata, ale samo jest światem⁴³. Indywidualizm w „epokach mistycznych” prowadzi do kultu wielkich ludzi, których dawniej określano epitetem „boski”. Należą do nich nauczyciele, święci, a także wodzowie, jak Napoleon Bonaparte. Słowacki, podobnie, tworzy postać Króla-Ducha – wielkiego przewodnika na drodze do Jerozolimy Słonecznej. Geniusz, wielki wódz, wielki poeta są obdarzeni „nimbem”, wolni, niezależni i zdolni do wolnego czynu. Rozwijaniu własnej indywidualności towarzyszy rozwijanie w sobie boskiego pierwiastka, więc jeżeli to jest egoizm, dodaje Pawlikowski, to „boski egoizm” przeciwstawiający się „harmonijnej popolitości”. Idea postępu w takim przypadku przybiera charakter religijny i prowadzi do przeobstwienia, deifikacji człowieka.

Kolejną ideą łączącą mistykę i niektóre nurty filozoficzne jest skłonność do syntezy i dystans do analizy empirycznej. Synteza, bliska poetom, umożliwia współlistnienie filozofii i poezji. Myślenie syntetyczne prowadzi do formułowania prawd ogólnych, a z tych najbardziej ulubiona jest „formuła triadyczna”, która od pitagoreizmu, przez dogmat o Trójcy Świętej, aż do prawd dia-

43 Ibidem, s. 114.

lektyki heglowskiej popularna była w różnych odmianach filozofii i religii. I chociaż Słowacki prawo trójcy uważa za zasadnicze prawo świata i tłumaczy przez nie kosmogonię i twórczość ludzką, to – zdaniem Pawlikowskiego – pozostało ono w twórczości poety tylko martwą formą. Dążenie do uogólniania często wiąże się z symboliką kabały – w której liczba ma charakter syntetyczny, wszystkie zjawiska świata interpretuje się ilościowo. Stosunki liczbowe tworzą harmonię, „czyste nastroje” u Novalisa. W Polsce, sądzi Pawlikowski, większe znaczenie od mistyki liczb miała mistyka filologiczna. Słowo ma moc, wedle Pierre’a-Simona Ballanche’a, nawet moc cudotwórczą. Wszystkie nauki o słowie, począwszy od myśli Heraklita aż do koncepcji Słowa-Chrystusa, czerpią siłę z mistyki słowa. Na niej buduje się także pseudo-etymologia. Znajdziemy ją już w indyjskich Wedach, u Platona, u gnostyków, u Jakoba Böhmego, wreszcie u Josepha de Maistre’a.

Syntetyczne wizje świata ujawniają się w kosmologiach, zwłaszcza w kosmogoniach gnozy. Cała nauka o świecie, o zbawieniu przedstawiana jest także jako proces kosmiczny. Podobnie jest w mistyce Słowackiego, chociaż, jak zaznacza Pawlikowski, proces kosmogoniczny ma tu charakter konkretniejszy. Potwierdza tę tezę koncepcja Valentinusa operująca symbolami mitologicznymi i abstrakcyjnymi. Równie abstrakcyjne są konstrukcje Böhmego i Giordana Bruna. Rys syntetyczny wyraża się także w makro- i w mikro-analogiach. Na myśleniu analogiami oparta jest teoria magii. Natomiast na syntezie teologicznej zbudowana została panteistyczna koncepcja Schellinga, w której Bóg i przyroda stanowią jedność. Przeróżne teorie romantyczne stawały się jeszcze bardziej abstrakcyjne, kiedy wprowadzano do nich ideę współistnienia dusz łączących się w duszę świata. Wszystkie te wizje ujawniają dążenie do oswojenia kosmosu, uczynienia go bardziej ludzkim, pozbawienia go obcości. Bliskość natury wyraża się w panteizmie. Romantyków pociągała jego monistyczna i spirytualistyczna tendencja, ale odstraszała zniesienie indywidualności roztapiającej się

w duchu powszechnym⁴⁴. Próbowali więc pogodzić immanencję Boga z Bogiem osobowym. Podobne stanowisko dostrzega Pawlikowski w filozofii Słowackiego, który poddaje panteizm Chrystusowi, Boga nazywa Ojcem i odrzuca uznanie powrotu do Boga za cel ostateczny, co łączyłoby się z utratą indywidualności⁴⁵.

W romantyzmie odradza się potrzeba religijnej uczuciowości, co prowadzi do wyboru katolicyzmu i odrzucenia chłodu protestantyzmu. Z katolicyzmem łączy się także entuzjazm oraz estetyka w sztuce religijnej. Odrodzenie religijne zaś często wyrasta na krytyce Kościoła urzędowego, zarzutach braku rozwoju i zamknięcia w sztywnych, martwych ramach.

Subiektywizm i silny indywidualizm wiąże się, wedle Pawlikowskiego, ze sprawą nieśmiertelności duszy. Wiara w rozwój jednostki i jej przeobstwienie prowadzi często do przyjęcia palinogenezy, koncepcji wielokrotnego wcielenia. I chociaż metempsychoza została potępiona przez Kościół w VI wieku, to wiara w nieśmiertelność dusz kłóciła się z ewolucjonizmem, gdyż nie każdy w ciągu jednego życia mógł osiągnąć doskonałość. Taką gwarancję dawała możliwość wędrówki dusz. Idea metempsychozy narodziła się w Indiach, potem przez Egipt dotarła do Europy. W Grecji wyznawali ją pitagorejczycy i Platon, także wielu pierwszych chrześcijan, potem gnostycy i przedstawiciele jednej ze szkół faryzeuszy. Powoływano się na niektóre fragmenty Biblii. Robił to zresztą także Towiański. Zwolennikami idei metempsychozy był Orygenes i Nemezjusz, a także Giordano Bruno, spalony z tego powodu na stosie. Romantycy postrzegali ją jako zapewnienie możliwości rozwoju i doskonalenia się człowieka⁴⁶. Podobnie myśli Słowacki, a towiańczykom zarzuca brak postępu, jeżeli dusza człowieka mogłaby upaść w ciało zwierząt. Towiański w metempsychozie

44 Zob. *ibidem*, s. 182.

45 *Ibidem*, s. 183.

46 *Ibidem*, s. 203.

цени system kary i nagrody, natomiast Słowacki, odrzucając dogmat o piekle, wymaga od człowieka pracy nad własną deifikacją, a także solidarności z innymi. O przyszłym kształcie decyduje, wedle poety, ideał, jaki duch potrafi sobie wyobrazić. W indyjskiej metempsychozie nie ma tak ważnej dla Słowackiego idei ewolucji. Słowacki, zdaniem Pawlikowskiego, przyjmuje płciowość ducha, ewolucja przebiega w dwóch szeregach – męskim i żeńskim. Jest to koncepcja wyjątkowa wśród zwolenników metempsychozy. Wedle Platona duch męski zostaje ukarany wcieleniem żeńskim, a żeński – nagrodzony we wcieleniu w męczyznę. Zgodnie z ideą ewolucji, Słowacki przewiduje istnienie bytów wyższych niż ludzkie – świetlistych, anielskich. Także w koncepcji Orygenesusa wyższy szczebel zajmują aniołowie i archaniołowie. Pojawia się tu problem ciągłości świadomości, który znajduje rozwiązanie w pamięci metempsychicznej. Pamięć ta związana jest z duchem (nie z ciałem i nie z duszą), który jest właściwą indywidualną osobą.

Kolejne zagadnienie stanowi świat nadprzyrodzony. Towiański kontynuował koncepcję Emanuela Swedenborga o świecie wypełnionym nieskończoną liczbą duchów, aniołów i archaniołów, który nie jest oddalony od świata przyrodzonego. Obydwa światy porównał Swedenborg do dwóch stron tkaniny. Duchy mają postać ludzką, żyją blisko ludzi, wpływając na ich myśli i czyny. Słowacki dodał do tego konieczność posiadania ciała, umożliwiającego pełnienie czynów.

W zakresie spraw teologicznych Słowacki nawiązywał często do „teologii negatywnej”, znanej w systemach mistycznych, a nawet w starożytnych Indiach. Zakłada się w niej niemożność poznania Boga i dlatego najlepszym Jego określeniem jest Nic. Taką myśl przekazuje, znany także z pism Słowackiego, obraz pajęczyny pośredku „pustej”, bez pająka. Teologia negatywna potrzebuje postaci pośrednika stwórcy świata. Filon Aleksandryjski wprowadził pojęcie Słowa – Logosu. Natomiast pierwowzór, ważnej dla Słowackiego, formuły triadycznej znajduje się już w *Timajosie*

Platona, a potem u neoplatoników. Filon hipostazuje myśli znajdujące się w Logosie w istoty duchowe jak anioły i dusze. Słowo stanowi jakby mieszkanie „duchów Słowa”⁴⁷. Platonicy przypisują ideom byt realny, co umożliwiło ich hipostazowanie w anioły w gnozie i w różnych gałęziach neoplatonizmu. Z kolei pojęcie Słowa posłużyło chrześcijanom do określenia boskiej natury Chrystusa. W Ewangelii wg św. Jana znajduje się ważne dla poety zdanie: „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1,18). Dlatego Słowacki wprowadził obecność Chrystusa we wszystkie wydarzenia Starego Testamentu, także do raju. Zabieg ten można potraktować jako element teologii negatywnej.

W następnej kolejności Pawlikowski podejmuje temat materii, która w mitologicznych kosmogoniach mistycznych zajmuje najniższe miejsce. Stanowi tylko cień, odbicie idei. Podobnie dzieje się w kosmogonii Jakoba Böhmego, mistyka, który wywarł ogromny wpływ na filozofię romantyczną, także na poglądy Mickiewicza. Zgodnie z jego myślą, świat stworzyły buntujące się złe duchy, a zbawienie będzie procesem powrotu do Boga. Także gnostycy traktują materię jako dzieło upadłego anioła – Demiurga. Natomiast w kosmogonii Słowackiego w chwili stworzenia Słowo rozszczepia się i różnicuje na indywidualności. Zdaniem Pawlikowskiego następuje więc podniesienie godności ducha ludzkiego⁴⁸. Przyczyną stworzenia była wolna wola duchów, nie akt Boga czy emanacja. Stworzenie też nie dokonuje się przez grzech. Upadek następuje potem i jest zaburzeniem twórczego procesu samych duchów. W chwili teogonii wyłania się Słowo, z Nic wydobywają się potrójne siły (Duch, miłość i wola), które są zarazem fizyczne i duchowe. Cały proces podobny jest do kosmogonii w rozumieniu Böhmego, ale upadek wynika z „zaleniwienia ducha”, który zaniedbał wydobycia światłości. W takiej koncepcji

47 Ibidem, s. 266. Taka idea bliska jest myśli zawartej w *Genezis z Ducha*.

48 J.G. PAWLIKOWSKI: *Mistyka Słowackiego...*, s. 277.

widzi Pawlikowski liczne sprzeczności i niekonsekwencje⁴⁹. Dokonuje jednocześnie ważnego spostrzeżenia: wszystkie pojęcia Słowackiego mają podwójne znaczenia – fizyczne i duchowe, przy czym obydwa są realne. Najbardziej niejasna jest zdaniem uczonego postać Chrystusa. To Bóg Starego Testamentu, a zarazem przewodnik Sprawy Bożej na ziemi, w innym miejscu jest mowa o „milionie Chrystusów” w przyszłości. Słowo jest nie osobą, ale pojęciem zbiorowym „pełni” duchów Słowa, przy czym w twórczości Słowackiego znajdujemy także Chrystusa historycznego.

Pierwsi ludzie, w koncepcji Słowackiego, zanim zgrzeszyli, byli doskonali i mieli postać androgyniczną, co przypomina wyobrażenia przedstawiane przez Böhme, Platona, obecne w kabale i innych systemach. Upadek pierwszych rodziców staje się, zdaniem Pawlikowskiego, „deprymującym zgrzytem” w całej myśli poety.

Najważniejszą ideą zawartą w *Genezis z Ducha*, oprócz metempsychozy, zdaniem Pawlikowskiego, jest idea ewolucji. Uczony przywołuje wielu ewolucjonistów epoki romantyzmu, którzy dyskutowali o ewolucji przyrody jeszcze przed Karolem Darwinem. Zaczyna więc od Karola Bonneta, który uszeregował na kolejnych szczeblach całą przyrodę od kryształu, przez rośliny, zwierzęta, aż do człowieka i, najwyżej stojącego, anioła. Szczeble te przypominają hierarchię przedstawianą przez Słowackiego, tym bardziej że Bonnet, w przeciwieństwie do innych ewolucjonistów, był przekonany o rozwoju indywidualnym, a nie tylko gatunkowym. Ewolucjonistą był także Johann Gottfried von Herder, który wiele uwagi poświęcił koncepcji wyższego człowieka, zdolnego do opanowania innych planet. Model ewolucji Słowackiego najbardziej zbliżony jest do projektu Jeana-Baptiste’a Lamarcka, ale w przeciwieństwie do francuskiego przyrodnika, uwzględniającego tylko potrzeby fizyczne, dla polskiego poety motorem ewolucji są potrzeby duchowe. Z systemem Leibniza łączy Słowackiego ujęcie celowościowe –

49 Ibidem, s. 286.

cele ewolucji wyznaczone są przez dusze. Od wszystkich ewolucjonistów odróżnia Słowackiego „ton podniosły, zachwycenie pięknem idei, głębokie uczucie religijne wznoszące się do mistycznej ekstazy”⁵⁰. Wiele elementów myślenia o rozwoju zaczerpnął poeta także od Towiańskiego, ale „w miejsce zależności człowieka od Boga i duchów, wprowadził samodzielną twórczość ducha, któremu przyznał wysoką rangę i godność”⁵¹.

Ewolucjonizm progresywny skłaniał do poszukiwania formy przekraczającej człowieka. Porównując idee Słowackiego i Nietzschego, wskazuje Pawlikowski na źródło koncepcji istoty doskonalszej, którym jest idea postępu. Romantyczni progresywiści przewidywali, że zmysły ludzkie będą coraz doskonalsze, pojawią się nowe, nastąpi wzmoczenie sił, które usunie uczucie zmęczenia, ciało zbudowane z eteru będzie całkowicie posłuszne woli. Podobnie Słowacki myślał o zdobyciu przez człowieka nowych mocy, nowych możliwości działania. Celem prac genezyjskich jest forma świetlna przynosząca radość i szczęście. Ten kult światła wyprowadza Pawlikowski z neoplatonizmu. Ciało miało się stać nieśmiertelne, subtelne, szybkie i sprawne. Myśl o ciele świetlnym zaczerpnął poeta także z Biblii. Światło Słowackiego, jak wszystko w jego mistycznych pismach, miało podwójne znaczenie, fizyczne i duchowe. Znaczenie duchowe wiązało się ze stanem radosnego zachwytu i natchnionej mądrości. Nietzsche w idei nadczłowieka łączy myślenie ewolucyjne z arystokratycznym sceptycyzmem, który każe liczyć tylko na szczęśliwy przypadek. Idea niemieckiego filozofa ma wymiar biologiczny związany z darwinowskim ewolucjonizmem. Jednak dobór naturalny jako motor ewolucji usprawiedliwiał okrucieństwo i brak litości dla słabych. Słowacki natomiast cenił rozwój jednostki i solidarność duchów. Idea postępu prowadziła także do powstania społecznych utopii i ocze-

50 Ibidem, s. 333.

51 Ibidem, s. 347.

kiwania przyszłych przemian ustrojowych. Obudziły się nastroje millenarystyczne i mesjanistyczne. Słowacki także prowadził historię w kierunku Jeruzolimy Słonecznej.

Podsumowując wielostronne omówienie mistyki Słowackiego na tle różnych systemów mistycznych, Pawlikowski uznał za oryginalny jej rys zastąpienie panteistycznego światopoglądu koncepcją indywidualistyczną wolnych i niezależnych duchów Słowa, pomysł duchowego przewodnictwa i solidarności stworzenia. Zwracam szczególną uwagę na tę myśl ze względu na dyskusję, jaką podjął Pawlikowski z emanacjonizmem, w którym wszystko zostaje sprowadzone do Jedności⁵². Zestawiając filozofię genezyjską z różnymi systemami filozoficznymi i mistycznymi, porównując koncepcje, ujęcia, rozwój idei, uczyony stawia Słowackiego w jednym szeregu najważniejszych myślicieli całej ludzkości.

Juliusz Kleiner w obszernej monografii twórczości Słowackiego jeden z rozdziałów poświęcił filozofii mistycznej poety. Wyróżnił tam zwłaszcza dwie podstawowe dla tradycji mistycznej idee – metempsychozę i stworzenie pośrednie⁵³. Wiara w metempsychozę, która pochodzi z Indii, ale jej zwolennikiem był także Orygenes, gnostyk Bazylides, a nawet Bonnet, wedle uczonego, stanowi przede wszystkim „rękojmię sprawiedliwości”⁵⁴. Daje poczucie słuszności cierpień, które traktowane są jako pokuta za grzechy poprzednich wcieleń. Druga idea dotyczy przekonania, że świat nie jest bezpośrednim dziełem Boga, ale stworzony został przez potęgę niższe. Szczególną wagę tej idei nadawały kabała i gnoza, w których rozwinięto całą mitologię stworzenia pośredniego. Przedstawia ona pesymistyczną wizję dziejów – stopniowej degeneracji bytu. Optymizm wywodzi się dopiero z chrystianizmu, który stworzył ideę postępu, zrywając z emanacjonizmem na rzecz

52 Ibidem, s. 422.

53 J. KLEINER: *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*. T. 4. Kraków 1999.

54 Ibidem, s. 424.

ewolucjonizmu. Zmiana ta wynika z idei zbawienia. Wprawdzie gnostycy byli chrześcijanami, ale większe znaczenie miała dla nich koncepcja emanacji niż zbawienia. Zgodnie z ideą emanacji należy potępiać rzeczywistość stworzoną jako niedoskonałą lub wręcz złą. Poszczególnym etapom emanacji nadają gnostycy wymiar osobowy, a łączy je wszystkie pleroma – wielki zespół osób duchowych. Świat materialny, twierdzą, został ukształtowany przez złego Demiurga, wroga ludzkości. W kabale natomiast etapy pośrednie są skupiskami mocy wyłaniającymi się z Boga, które układają się w trójce, co przypomina układy sił stwarzających w filozofii Słowackiego. Początek bytu znajduje się w punkcie świetlnym, który stał się Myślą Bożą i z niego wyłaniają się światy. Böhme, łącząc gnozę z kabałą, nadał stworzeniu, zdaniem Kleinera, motyw tragizmu. Jedna z iskier (Lucyfer) wyłaniających się z Boga nie chciała wznieść się do światła i w akcie buntu stworzyła ogień.

Gnoza, kabała i mistyka Böhmego budziły żywe zainteresowania romantyków. Z tego źródła korzystali Schelling, Novalis i Ballanche, a także August Cieszkowski i Zygmunt Krasiński, Louis-Claude de Saint-Martin, a nawet car Aleksander I. Także Słowacki odwołuje się do gnozy, pisząc o „pełni ojcowskiego łona”, czyli właśnie pleromie. Kosmogonia poety, zdaniem Kleinera, czerpała z gnozy, kabały, z koncepcji Orygenesusa i Böhmego. Akt stworzenia został ujęty w myśl kabalistycznego Zoharu: od punktu przez rozbłyski i przemiany trójce podobnych do Sefirot. Upadek duchowy związany z piątą pracą to właśnie stworzenie siły ognia przeciwstawnego światłu, co w konsekwencji doprowadziło do utraty świetlistości przez materię. Dalszej części systemu Słowackiego, zdaniem uczonego, patronuje Leibniz, który też powoływał się na kabalistów. Indywidualizm i tożsamość ducha przechodzącego od kryształów przez rośliny, zwierzęta do człowieka dzięki metempsychozie wiele zawdzięczają pluralizmowi niemieckiego filozofa. Leibniz przeciwstawił się monizmowi Spinozy i chcąc oddać bogactwo świata, przekonywał o nieskończonej

liczbie bytów. Bonnet, odwołując się do prawa ciągłości i idei łańcuchów zjawisk, poprowadził tę myśl w stronę ewolucjonizmu. W jego filozofii monady stały się eterycznymi „zarodkami” mającymi zdolność doskonalenia się. „Cały świat żyjący idzie ku przyszłości wyższej – charakteryzuje myśl Bonnet’a Kleiner – tworząc drabinę postępową”⁵⁵. Teorię ewolucji zaczerpnął Słowacki także z dzieła poprzednika Karola Darwina – Jacques’a de Perthesa i prac Lamarcka. Dni stworzenia żywo interesowały myślicieli XVIII i XIX wieku, często nawiązywano do tytułów ksiąg mojżeszowych, tytuł „Genezis” był więc popularny. Wiele też pisano o człowieku rajskim jako o szczycie ewolucji.

Idea metempsychozy, według Kleinera, niosła wiele niebezpieczeństw, otwierała drogę fantastycznym ambicjom. Przejawem takiego wyolbrzymienia własnego „ja” był w mistyce Słowackiego egocentryzm, który – w przekonaniu uczonego – „doszedł do szczytów zawrotnych”⁵⁶. Wyższym od człowieka tworem ewolucji miał zostać człowiek świetlny, co przewidywali także Bonnet i Saint-Martin. Szczególną rolę w wizjach przyszłości odegrała Apokalipsa św. Jana, którą poeta, wzorem innych mistyków, tłumaczył dowolnie.

W myśli religijnej, idąc za Orygenesem, odrzucił Słowacki ideę wiecznego potępienia i dogmat o piekle. Odsunął poeta Boga Ojca od udziału w stworzeniu, ale tu nie był konsekwentny w wyborze między emanacjonizmem i kreacjonizmem. Słowo jest zbiorowością, ale także Filon Aleksandryjski widział w Logosie idee wszystkich stworzeń. Całą filozofię genezyjską traktował poeta jako dopełnienie Pisma Świętego. Kleiner podkreśla jednak, że nauka ta nie była zgodna z doktryną Kościoła. Słowacki wprawdzie przeciwstawiał się Kościołowi urzędowemu, ale zawsze uważał siebie za katolika. Kleiner fascynował się twórczo-

55 Ibidem, s. 453.

56 Ibidem, s. 468.

ścią Słowackiego, ale niezbyt cenił myśl filozoficzną poety, która w szerokim kontekście filozofów i mistyków nie prezentowała się jego zdaniem zbyt oryginalnie, a Słowacki „łudził się co do ważności tego objawienia”⁵⁷.

W 1951 roku w Londynie, zamieszczony w zbiorze *Juliusz Słowacki 1809–1949. Księga zbiorowa w stulecie zgonu*, ukazał się artykuł polskiej indolożki Maryli Falk – *Pierwiastki indyjskie w myśli Słowackiego*. Autorka zebrała dowody na znajomość podstaw myśli indyjskiej przez poetę, wbrew tezie Kleinera o ich braku. Przedstawiła publikacje, które w Paryżu były powszechnie znane i dyskutowane, jak choćby Eugène’a Burnoufa *Introduction à l’histoire du bouddhisme indien*, wydaną w 1844 roku, czy prace Isaaca J. Schmidta dotyczące wschodnich Mongołów i zawierające ważne informacje o buddyzmie mahajany. Świadectwem znajomości przez Słowackiego tekstów dotyczących buddyzmu, wedle Falk, jest idea czystego niezróżnicowanego światła, które w rzeczywistości materialnej rozszczepia się na „tęczę” kolorów. Idea światła i barw, jeden z trwałych motywów myśli staroindyjskiej, opisany właśnie przez Schmidta, znalazła ważne miejsce w filozofii Słowackiego. Stamtąd może wywodzić się także pojęcie kształtu, które w buddyzmie traktuje się jako synonim naszego pojęcia materii, gdyż pojęcie materii „nie występuje jako takie w zakresie psychologicznego monizmu”⁵⁸ buddyjskiego. Porównuje więc Falk kosmogonię indyjską i genezyjską.

W buddyzmie stworzenia świata jest traktowane jako „skalanie ducha przez materialność, równoznaczne z jego zróżnicowaniem na subiektywne i obiektywne ja”, a „zło zmysłowego istnienia”⁵⁹ stanowi o upadku ducha. Transcendentnym bóstwem jest nie-

57 Ibidem, s. 489.

58 M. FALK: *Dwa „misteria” romantyczne. Novalis, Słowacki*. Przeł. I. KANIA, W. JUSZCZAK. Kraków 2015, s. 146.

59 Ibidem, s. 147.

zróznicowane trwale Uniwersum Światła jako niewypowiedziane Słowo, z którego bierze początek skończoność przez różnicującą emanację⁶⁰. Podobnie, według Falk, połączenie ewolucji z ideą metempsychozy można wywieść z filozofii indyjskiej. W myśli indyjskiej znanej Europejczykom z fragmentów upaniszad nie ma odniesienia do zbawczego działania dla innych. Drogą jest przeobrażenie świadomości we wszechjednostkową świadomość, w transcendentne świetliste uniwersum. Problem „ja” zewnętrznego wobec Ja jednoczącego się ze wszystkim nie istnieje. Natomiast buddyzm zawiera koncepcję bodhisattwów, których oświecenie spełnia się potencjalnie, lecz jest zaniechane w swej aktualizacji dla kosmicznego pośrednictwa w zbawieniu⁶¹. Idea Nauczyciela (bodhisattwy) zdobywającego oświecenie w niepoliczonych żywotach, lecz nie posiadającego go w pełni, zanim nie doprowadzi swych bliźnich do zbawienia, kształtuje postać Tłumacza czy Mistrza w nauce Słowackiego. Bodhisattwa, nauczając poprzez anamnesticzne relacje o uprzednich inkarnacjach, nazywany często Księciem Świata, mógł być, zdaniem Falk, prototypem Króla-Ducha. Myśli te poznał poeta za pośrednictwem najważniejszego dla siebie źródła, cytowanego obszernie w *Raptularzu*, w notatkach o „religii Syjam”. Podanie przez Słowackiego pełnego tytułu i miejsca wydania pracy jezuitę Guya Tacharda świadczy o wadze, jaką przywiązywał do tego dzieła. Słowacki wynotował między innymi ideę Boga wspierającego ludzi przez zapoznanie ich z drogą doskonalenia. Jego spełnienie, czyli „boskość” (stan Buddy), zostało osiągnięte przez wysiłki podejmowane w ciągu kolejnych metempsychicznych wcieleń. Odtąd w jego istnieniu jest zawarta uniwersalna świadomość, a „charakter jego wiedzy nie polega jak

60 Ibidem. Warto zwrócić uwagę na rolę Niewypowiedzianego Słowa, gdyż biblijne Słowo wypowiedziane zmienia całkowicie sens i wartość powstałego świata. Świat istnieje realnie, podczas gdy w filozofii indyjskiej jest tylko złudzeniem.

61 Ibidem, s. 151.

u ludzi na rozumowaniu, lecz jest jasną, bezpośrednią, intuicyjną wizją⁶². „Transkosmiczna ciągłość i wszechogarniająca świadomość” to istota tego Boga odnotowana przez poetę⁶³. Ale taka koncepcja wyklucza wszelki indywidualizm.

Natomiast Floryńska, w artykule o metafizyce heroizmu w historiiozofii Słowackiego, wydobyła przede wszystkim wagę indywidualizmu. Aktywizm duchów i ich wola działania nie tylko stały się przyczyną istnienia świata, ale także powodują jego niezwykle dynamizm, szalony rozwój⁶⁴. Heroizm widoczny jest zwłaszcza w postulacie „pełnej realizacji każdego indywiduum”⁶⁵. To nie łaska ani opatrność Boża wpływa na bieg dziejów, ale „twórcza odpowiedzialność indywidualnych podmiotów”⁶⁶. Autorka, analizując myśl Słowackiego, zwraca uwagę na znaczenie rozumu, który traktowany jest równorzędnie z tak ważnym dla romantyków uczuciem. Floryńska uważa, że Słowacki stworzył jednolity system ogarniający całość kosmosu i dziejów. Powstanie świata ma charakter neoplatonickiej emanacji, która jednak nie jest procesem koniecznym, ale dokonała się na żądanie duchów indywidualnych. Duchy te rozpoczęły pracę przez Miłość i Wolę. Po upadku czeka je długa droga wzwyż przez ból i cierpienie, ku doskonałości. Autorka akcentuje progresywnizm dziejów duchów, finalizm i elitaryzm. To twórcza duchowość każdego indywiduum prowadzi świat do przemiany. „Punkt centralny historiiozofii Słowackiego – pisze Floryńska – to zawsze indywidualny człowiek”⁶⁷, ale człowiek świadomy, że od niego zależą losy świata. „Każde indywiduum jest wartością bezwzględną i nieredukowalną”, gdyż

62 Ibidem, s. 153.

63 Ibidem.

64 H. FLORYŃSKA: *Metafizyka heroizmu*. „Studia Filozoficzne” 1972, nr 10.

65 Ibidem, s. 84.

66 Ibidem.

67 Ibidem, s. 97.

„w każdej istocie ludzkiej tkwi załączek doskonałości i postulat jej realizacji jako cel ostateczny”⁶⁸.

Racjonalizowanie mistycyzmu znajdują w filozofii genezyjskiej także Adam Sikora i Andrzej Walicki⁶⁹. Podkreślając bogactwo różnorodnych wpływów, akcentują pluralistyczny spirytualizm. Z kolei Stanisław Makowski nazywa wręcz Słowackiego „poetą – intelektualistą”, poetą filozofującym, który chciał objaśnić totalnie cały wszechświat. Badacz szczególnie nacisk kładzie na pojęcie „systemu genezyjskiego”, które według niego najlepiej ujmowało myśl poety⁷⁰.

W 1979 roku odbyło się sympozjum „Słowacki mistyczny”, które zgromadziło niemal wszystkich badaczy zajmujących się twórczością poety. Zarówno sama konferencja, jak i pokonferencyjna książka⁷¹ okazały się źródłem inspiracji dla wielu literaturoznawców i zaowocowały szeregiem publikacji. Twórczość mistyczna poety, wcześniej rzadko omawiana, w dużej mierze z powodu dominującej ideologii materialistycznej, stała się przedmiotem badawczym budzącym ogromne zainteresowanie. Spośród wielu niezwykle ciekawych wypowiedzi zwrócę uwagę tutaj tylko na dwie, ze względu na wskazane w nich filozoficzne aspekty myśli poety. Maria Janion, organizatorka konferencji, przedstawiła referat dotyczący widocznego przejścia od idei egzystencji zamkniętej, obecnej w twórczości przedmisticznej poety, do idei egzystencji otwartej, jaką rozpoczyna „misticzna hipoteza rzeczywistości”⁷².

68 Ibidem.

69 Zob. A. SIKORA, A. WALICKI: *Juliusz Słowacki*. W: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*. Wybór, wstęp i przypisy A. WALICKI. Noty bio-bibliograficzne A. SIKORA, A. WALICKI. Warszawa 1977, s. 585–586.

70 S. MAKOWSKI: *Juliusz Słowacki*. Warszawa 1980, s. 113 i nast.

71 *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 10–11 grudnia 1979*. Red. M. JANION, M. ŻMIGRODZKA. Warszawa 1981.

72 M. JANION: *Misticzna hipoteza rzeczywistości*. W: *Słowacki mistyczny...*, s. 324–332.

Natomiast Ryszard Przybylski omówił mistyczną antropologię Słowackiego opartą na pismach Orygenes, który rozróżnił w człowieku trójczłonową strukturę: egzystencjalne ciało, egzystencjalną duszę i esencjalnego ducha⁷³. Ten zamysł interpretacyjny badacz rozwinął w rozprawie *Rozhukany koń. Esej o myśleniu Juliusza Słowackiego*⁷⁴, a podjęła ją i filozoficznie doprecyzowała Bożena Adamkowicz-Iglińska w pracy *Juliusza Słowackiego genezyjska koncepcja człowieka*⁷⁵.

Jan Tomkowski umieścił filozofię genezyjską w kontekście tradycji mistyki europejskiej, wydobywając wątki, które wiążą myśl poety z koncepcjami poprzedników. Słowacki postulował, podobnie jak Valentin Weigel czy Böhme, by rozwój wszystkich nauk wyprowadzić „z ducha Bożego” (xiv, 287) i włączyć je w mistyczną wizję świata. Typowe dla tekstów mistycznych paradoksy i sprzeczności można odkryć we wszystkich niemal systemach naukowych. Swedenborg myślenie zgodne z prawami logiki uważał w ogóle za szkodliwe⁷⁶. Słowacki przeświadczony był o istnieniu wyższej mistycznej logiki, nazywał ją matematyką wiary. Mistycy, także Słowacki, często krytykowali Kościół, którego zakazy wiążą myśl uniemożliwiając zbliżanie się do Tajemnicy. Słowacki dlatego porównał Kościół katolicki do „Anioła czynu” ze spętanymi łańcuchem rękami i nogami. Najważniejszym tematem mistyków jest Bóg. Bóg Ojciec w pismach Słowackiego, zdaniem badacza, przypomina mocnego i gniewnego Boga Starego Testamentu. Dopiero Chrystus i Duch Święty są światłem, przynoszą twórczą miłość,

73 R. PRZYBYLSKI: *Esencja i egzystencja w kosmicznej biografii Słowackiego*. W: *Słowacki mistyczny...*, s. 251–262.

74 R. PRZYBYLSKI: *Rozhukany koń. Esej o myśleniu Juliusza Słowackiego*. Warszawa 1999.

75 B. ADAMKOWICZ-IGLIŃSKA: *Juliusza Słowackiego genezyjska koncepcja człowieka*. Olsztyn 2001.

76 J. TOMKOWSKI: *Juliusz Słowacki i tradycje mistyki europejskiej*. Warszawa 1984, s. 47.

pozwalają doświadczyć Trójcę Świętą w każdym „ja ducha”⁷⁷. Świat widzialny i niewidzialny, które zwykle w tekstach mistyków nie są do końca rozdzielone, w twórczości polskiego poety przenikają się. „W każdym ludzkim działaniu – pisze Tomkowski – kryje się inspiracja duchów”⁷⁸. Także stworzenie świata jest dziełem duchów, a nie Boga. Kreacja w filozofii genezyjskiej stanowi proces nieodwracalny, a cel finalny nie przypomina sytuacji wyjściowej. Zadaniem duchów jest uświęcenie materii, więc nie została ona przez poetę potępiona. Walka z oporem materii, zaznacza badacz, wzmacnia ducha i zbliża do Boga. Konflikty rozwijają siłę twórczą, a postęp wiąże się z cierpieniem. „Wyanielenie” materii prowadzi ostatecznie także do zbawienia wszystkich i wszystkiego.

Słowacki, w odróżnieniu od innych mistyków, tworzy myśl bardziej antropocentryczną i nie potępia ciała. Ciało powinno zostać poddane duchowi i przemienione. Ten sposób potraktowania ciała Tomkowski nazywa wręcz nowością w historii mistyki⁷⁹. Polski poeta łączy zbawienie jednostki ze zbawieniem całej wspólnoty na przykład narodowej, co znów stanowi wyjątek. Od sądów mistyków odbiega Słowacki także w sposobie traktowania natury. Nie jest ona obca duchom, ale jest ich własnym wytworem. Rozwiązanie Słowackiego „łagodzi mistyczne antynomie”, gdyż poeta również naturze zapewnia ocalenie, włączając do celów ostatecznych „ubóstwienie natury”. Nie ma ono jednak związku z panteizmem. Wszystkie te odmienności (uświęcenie materii, ciała, natury), zdaniem Tomkowskiego, świadczą o wspaniałomyślności poety, który „przekracza granice zakreślone przez tradycję mistyki europejskiej”⁸⁰.

Alina Kowalczykowska wskazała liczne sprzeczności w nauce Słowackiego, na przykład podkreślanie roli rozumu w porządko-

77 Ibidem, s. 87.

78 Ibidem, s. 92.

79 Ibidem, s. 150.

80 Ibidem, s. 260.

waniu genezyjskiego objawienia⁸¹. Późna twórczość poety tworzy spójną całość, „mimo że niektóre utwory pozostają w rozsypce”⁸². Omawiając „prawa rozwoju ducha”, uczona stawia nurtujące ją pytanie: „jaki jest sens mozolnej genezyjskiej wędrówki, po co duch z absolutu się wyodrębnił, jeśli celem ewolucji ma być ponowne z nim złączenie?”⁸³. I jak sama zaznacza, odpowiedź może być tylko hipotetyczna. Bóg Słowackiego jest zarazem absolutem i Bogiem osobowym, do którego zwraca się poeta. Jest Stworzycielem, ale duch ma zarazem „zasługę własnego stworzenia” (xiv, 43). A jednak, dodaje Kowalczykowa, wszystkie sprzeczności i niekonsekwencje w wykładzie Słowackiego jakoś się wzajemnie uzupełniają i „tworzą syntezę wiary, wiedzy i poezji”⁸⁴. Na pytanie badaczki inaczej zapewne odpowiedziałby Tomkowski: ewolucja jest procesem nieodwracalnym, a jej cel nie jest powrotem do początku.

Walicki i Sikora, pisząc o filozofach romantycznych, mesjanizmie i Towiańskim, mało uwagi poświęcili Słowackiemu, tym bardziej interesujące wydają się interpretacje myśli poety przedstawione na konferencji 1993 roku, której tematem była wyłącznie mistyczna filozofia Słowackiego. Szczególnie istotny okazał się referat Stanisława Pieroga, który zaliczył myśl poety do spirytualizmu, przy czym byt, wedle autora, ma tu postać ducha o naturze psychicznej, nie jest ideą ani myślą (jak u Hegla). Pieróg rozwinął swoją koncepcję w artykule *Pojęcie Ducha w „filozofii genezyjskiej” Juliusza Słowackiego*⁸⁵. Umieszczając filozofię Słowackiego w kontekście polskiej filozofii romantycznej, wydobył cechę charakterystyczną dla myśli polskiej: Bóg jest osobowością i duch nie jest

81 A. KOWALCZYKOWA: *Słowacki*. Warszawa 1994, s. 356.

82 Ibidem, s. 358.

83 Ibidem, s. 360.

84 Ibidem, s. 355.

85 S. PIERÓG: *Pojęcie Ducha w „filozofii genezyjskiej” Juliusza Słowackiego*. „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 8.

rozumem ani ideą, jak w niemieckim idealizmie. Słowacki, wedle badacza, sakralizuje ducha, wskazuje na jego boskie pochodzenie i proces przekształceń ducha opisuje jako najpierw dekadencję (oddalanie się) od boskiej natury, a następnie ewolucję i postęp w celu powrotu do doskonałości. Łączy więc poeta, w przekonaniu Pieroga, tradycję neoplatońskiej emanacji i chrześcijańskiego kreacionizmu.

Przyczyną przejścia od procesu emanacji do ewolucji jest upadek ducha. Jako skutek grzechu powstaje materia. Pojęcie grzechu wskazuje na psychiczny charakter ducha, który zaniedbał obowiązek pracy. Z powodu lenistwa nastąpiło przerwanie emanacyjnych przeobrażeń i rozpoczęcie ewolucji. Co jest przyczyną niezwyklej aktywności ducha? – narcystyczne pragnienie „ogłądania” samego siebie. Duch genezyjski, konstatuje Pieróg, jest „kapryśnym pięknoduchem”⁸⁶. Formy widzialne zniekształcają istotę ducha, dlatego je niszczy, by wytworzyć doskonalsze. Opanowany miłością własną duch zarazem kocha swoje wytwory i je nienawidzi. „Taka jest – pisze Pieróg – istotna, »psychologiczna« treść prawa wszechświatowej ewolucji”⁸⁷. Duchy jednostkowe „zaprzągnięte do niewolniczej pracy” istnieją tylko w materialnej formie. Nastąpiła likwidacja transcendencji i zaświatów, istnieje tylko „zaświatowa »komórka«, w której przechowywane są duchy bezcielesne”⁸⁸. Byt, zdaniem filozofa, ma charakter monistyczny. Wolność duchów została ograniczona do samodoskonalenia, nie wolno im się zaleniać. Duch jest jeden, choć objawia się w wielu cielesnych formach, które powinny pracować nad „przeanieleniem” wszelkiej cielesności, indywidualności, a następnie doprowadza do ich „anihilacji”. „Filozofia Słowackiego – zauważa badacz – jest niewątpliwie spirytualistycznym monizmem, który jednak nie jest

86 Ibidem, s. 194.

87 Ibidem, s. 199.

88 Ibidem.

logicznie »zabezpieczony« przed przekształceniem w pluralizm⁸⁹. Brak tego zabezpieczenia i psychiczny charakter ducha może doprowadzić do powszechnego „zaleniwienia ducha” i kosmicznej katastrofy. „Metafizyczny cel wszechświata został wystawiony na hazard”, w przeciwieństwie do konsekwentnego działania praw zapewniających postęp dziejów w filozofii Hegła. Ale dzięki temu, dodaje Pieróg, „genezyjski duch ma mentalność poety, a nie pruskiego żołnierza”⁹⁰.

Ale przecież początkowy etap stwarzania świata nie był „dekadenką emanacją”, gdyż upadek nastąpił dopiero na etapie piątej pracy. Wtedy zamiast światła powstał ogień. Światło bowiem jest najdoskonalszą materią (co jest zgodne z myślą cytowanego przez poetę Jana Damasceńskiego). Słowacki pisze, że „światło jest czystą formą świętości” (xiv, 402; podkreślenie moje – L.N.) i cała ewolucja zmierza do tego celu, do przemiany wszystkich form materii w światło. Duchy, „które wybrały za formę światło”, tworzą bez grzechu „na słońcach i gwiazdach” (xiv, 47). Celem więc nie jest „anihilacja materii”, lecz jej przemienienie. Zaświaty istnieją i są pełne duchów, aniołów i archaniołów. Jerozolima Słoneczna gromadzi wszystkie świetliste duchy, ale nie w Jedni, lecz w Zjednoczeniu. Celem ostatecznym jest więc nie powrót do początku, ale zjednoczenie na wzór jedności Trójcy Świętej. Toteż miłość nie jest samouwielbieniem, ale miłością w dialogu, we wzajemnym spotkaniu. I proszę się nie obawiać „kosmicznej katastrofy”, gdyż lenistwo karane jest przez Boga („ogień, anioł straszliwy [...] leniwym być nie pozwala” xiv, s. 400).

Po stronie monistycznej i emanacjonistycznej interpretacji filozofii genezyjskiej stanowczo opowiedział się Jarosław Ławski⁹¹.

89 Ibidem, s. 207.

90 Ibidem, s. 208.

91 Zob. J. ŁAWSKI: *Neoplatońska struktura genezyjskiej wyobraźni: wizja i narracja*. W: IDEM: *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*. Białystok 2005, s. 395–431.

Brawurowo przedstawił neoplatońskie wątki, zaznaczając jednak, że Słowacki nie stworzył systemu, a neoplatonizm poety ma charakter głównie poetyckiej „deskrypcji” i „rozpisywania źródłowego doświadczenia mistycznego”⁹². Z neoplatońskiej Pełni emanuje Duch, z którego wyłaniają się hipostazy układające się hierarchicznie aż do najniższej formy, czyli materii, by potem, ewolucyjnie podnosząc się, powrócić do Pełni. „Ja” genezyjskie wyemanowane z Boga, przybrawszy zrazu niedoskonałe formy cielesności, kontynuuje swoją „odyseję”, przepracowując je w „wyanielone” spirytualne formy i wraca w Boskość. Ale to „ja” ulega totalnej metamorfozie wobec tego, co było wcześniej znane, jest „trans-egzystencjalne” i „transhistoryczne”⁹³. „Neoplatońska rewolucja” przekracza więc wszelkie „opozycje, dualistyczne klisze”, opisując „nieuchwytny, dziejący się byt”⁹⁴.

W rozdziale *Credo mistyka. Funkcje Słowa w twórczości genezyjskiej* Ławski analizuje konteksty teologiczne filozofii Słowackiego zawarte w trzech wersjach wyznania wiary. Badacz wyraźnie podkreśla odmiennność od obowiązującego *credo*. Bóg Ojciec nie stworzył świata, ale „zrodził” podmioty duchowe, które dziedziczą Jego Boskość i wszechmoc. Świat widzialny tworzą duchy pozostające w związku z Bogiem. Chrystus – Logos jest przewodnikiem wiodącym do Boga, ale każdy duch wyemanowany z Logosu jest Synem Bożym. Ławski zwraca uwagę na brak podkreślania cierpienia i śmierci Chrystusa, a eksponowanie wniebowstąpienia. Królestwo Boże badacz interpretuje jako powrót do Bożej Pełni, co prowadzi do unieważnienia przeciwieństwa ducha i materii. Najbardziej rozbudował Słowacki w swoim *Credo* pneumatologię, podkreślił równość Ducha Świętego z pozostałymi osobami Trójcy Świętej, opracował własną wersję *Filioque*, a przede wszystkim

92 Ibidem, s. 424.

93 Ibidem, s. 428.

94 Ibidem, s. 430.

wydobył rolę Ducha Świętego we wcieleniu i twórczości duchów. W przekonaniu badacza, w akcie wiary w święty Kościół powszechny Słowacki zmienił znaczenie tradycyjnych słów, myśląc o swoim własnym Kościele mistycznym.

Ale czy naprawdę mamy tu do czynienia z „odyseją”? Czy nie jest to raczej droga, pielgrzymka jak wędrówka Abrahama do Ziemi Obiecanej? Czy Jerozolima Słoneczna nie jest Jerozolimą właśnie, a nie Itaką? Czy Jerozolima – Święte Miasto jest tą samą Pełnią czy raczej obcowaniem z Bogiem duchów bez utraty swej tożsamości? Czy symbol Miasta nie jest Wielością zjednoczoną, a nie Jednością unicestwiającą wszystkie formy, co czyniłoby Twórczość działaniem absurdalnym?

Z perspektywy egzystencjalnej z kolei opisuje twórczość genezyjską Słowackiego Leszek Zwierzyński. Dlatego dostrzega w niej przede wszystkim ból istnienia, cierpienie i wszystko, co zawarte zostało w chrześcijańskiej symbolice krzyża. Zwierzyński widzi przepaść między „teoretycznym wizerunkiem systemu filozoficznego a konkretnym kształtem świata w poezji”, która „kreuje mocną, pasyjną wizję świata”⁹⁵. Ujawnia nawet tragizm największy, czyli tragizm Boga. „Ciemny biegun Bytu” wyraża się właśnie w destrukcji obrazów krzyża i w całej fenomenologii śmierci jako bolesnego przejścia. Badacz uważa wręcz, że to właśnie krzyż stał się w twórczości Słowackiego po roku 1842 symbolem centralnym, wyrażającym istotę rzeczywistości. Obraz świata jawi się jako ikona cierpiącego Chrystusa⁹⁶. Zwierzyński widzi nawet męczeństwo i pasyjność jako „najcenniejszą zawartość Jerozolimy”⁹⁷. Badacz

95 L. ZWIERZYŃSKI: *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*. Katowice 2008, s. 13.

96 Ibidem, s. 201. Trzeba zaznaczyć, że zgodnie z teologią ikony nie przedstawia się cierpienia ciała, ale już ciało chwalebne, przemienione. Jednak we współczesnej Grecji, wbrew tradycji, wykonuje się ikony wyobrażające cierpienie Boga.

97 Ibidem, s. 304.

przedstawia także antropologię genezyjską na licznych przykładach twórczości poety, wydobywając zmienność ontologiczną, wielowarstwowość i konstelacyjność „ja” ziemskiego, rozszerzanie, przekraczanie raczej niż pozytywne ukazywanie „jego bytowości”. Jedy-
nym wyrazem tak pojętego „ja” okazują się „archim Ukrzyżowania” i „ja” Chrystusowe, stanowiąc podstawę przemiany⁹⁸. Przypomnę, że Ławski optymistyczny wymiar filozofii genezyjskiej widzi właśnie w braku motywów śmierci i cierpienia Chrystusa.

Fascynujące są tak bardzo odmienne ujęcia twórczości genezyjskiej w zależności od przyjętej perspektywy. Różnorodność potencjalnych odczytań i rozumienia tej twórczości świadczy o niezmiernym bogactwie znaczeń, o niesłychanej potencji myśli nieustannie inspirującej i ciągle niepojętej. Monizm czy pluralizm, emanacja czy kreacja, euforyczna radość czy ból istnienia, optymizm czy pesymizm i dziesiątki innych zaskakujących kwestii otwiera ta poezja romantycznego Mistrza Słowa. „Bogactwo myśli – pisał Słowacki w liście do matki – jest państwem w aniołów krainie”⁹⁹.

98 Ibidem, s. 168–169.

99 List do matki z lutego 1845 roku. W: J. SŁOWACKI: *Dzieła wybrane*. Red. J. KRZYŻANOWSKI. T. 6: *Listy do matki*. Oprac. Z. KRZYŻANOWSKA. Wrocław 1979, s. 391.